

Czy Trybunał w Luksemburgu

24.09.2017.

Czy Trybunał w Luksemburgu jest sądem sprawliwym? Czy Trybunał Sprawliwosci w Luksemburgu jest aby na pewno sądem sprawliwym?... Wybitny rzymski prawnik, Ulpian, definiował sprawliwosc jako stała i niezmienną wolę oddawania kazdemu, co mu się należy. Lecz co się komu należy? Czy nie jest to także kwestia bardzo subiektywnej oceny? Otóż taka ocena traci na subiektywnosci, a zyskuje na obiektywizmie, gdy to, co się komu należy, wynika z dobrowolnie zawartej przez strony, jasno sformulowanej umowy. Właśnie Trybunał luksemburski odrzucił skargi Słowacji i Węgier na prawomocność decyzji Komisji Europejskiej w sprawie relokacji uchodźców. Orzeczenie Trybunału Sprawliwosci w Luksemburgu wydaje się bardzo dalekie od sprawliwosci, wręcz cuchnie werdyktem czysto politycznym. Traktat Lizboński, w oparciu o którego zapisy Trybunał wydał swój werdykt, jest umową międzynarodową mającą, doprawdy, niewiele wspólnego z jasno sformulowaną umową. Przeciwnie: każdy, kto przebrnął przez męczącą lekturę tego Traktatu porażony jest jego niechlujstwem prawnym, całkowicie nieprofesjonalnym przemieszaniem treści prawnych z treściami politycznymi, pojęć jurydycznych z pojęciami politycznymi, nieostrymi, wieloznacznymi lub zgoła mętnymi. Jest to niechlujstwo intencjonalne, zamierzona. Jest to traktat polityczny i prawo w tym traktacie podporządkowane jest polityce: interpretacji politycznej podporządkowano tu interpretację prawa. Traktat Lizboński wprowadza między innymi dwie zasady: zasadę przekazania kompetencji i zasadę lojalnej współpracy. Zasada przekazania kompetencji deklaruje, że organa Unii Europejskiej mają tylko takie kompetencje, jakie przekażą im państwa członkowskie. Zasada lojalnej współpracy głosi, że państwo członkowskie musi powstrzymać się od działań, które mogłyby zagrozić urzeczywistnieniu celów Unii Europejskiej. Trybunał Sprawliwosci w Luksemburgu uznał, że Komisja Europejska ma prawo rozdzielać między kraje członkowskie kwoty uchodźców do obowiązkowego przyjęcia. Żadnego takiego zapisu nie ma w Traktacie Lizbońskim! Żadne z państw członkowskich nie przekazało (zasada przekazania) organowi Unii Europejskiej (jakim jest Komisja Europejska) prawa do narzucania kwot uchodźców do obowiązkowego przyjęcia. Na jakim zapisie traktatowym oparł tedy Trybunał Sprawliwosci w Luksemburgu swe kuriozalne orzeczenie, niekorzystne dla Słowacji i Węgier? Oparł je na zasadzie lojalności głoszącej, że państwo członkowskie musi powstrzymać się od działań, które mogłyby zagrozić urzeczywistnieniu celów Unii Europejskiej. Ale wśród wymienianych w Traktacie Lizbońskim celów Unii Europejskiej nie ma również żadnego zapisu deklarującego, że jednym z celów Unii Europejskiej jest przyjmowanie uchodźców z innych krajów! Wyinterpretowanie takiego celu z ogólnikowych traktatowych sformułowań o prawach człowieka i obywatela czy solidarności społecznej nie miałyby nic wspólnego z prawem, w wszystko z polityką. I tak dochodzimy do sedna sprawy, do istoty absurdu, zawartego w orzeczeniu tego Trybunału: - chociaż w Traktacie Lizbońskim nie ma ani słowa ani o takim celu Unii Europejskiej, którym byłoby przyjmowanie uchodźców z innych krajów, ani o żadnej kompetencji przekazanej przez państwa członkowskie Komisji Europejskiej do narzucania kwot uchodźców Trybunał Sprawliwosci w Luksemburgu uznał za cel Unii Europejskiej polityczną doktrynę niemieckiej kanclerz Angeli Merkel. Niemiecka doktryna polityczna stała się w ten sposób celem Unii Europejskiej, nigdzie nie zapisanym w Traktacie Lizbońskim, ale jak widzimy uznanym przez Trybunał Sprawliwosci w Luksemburgu! Stąd zasadne wydają się jak najpoważniejsze wątpliwości co do prawdziwego charakteru tego Trybunału: to nie jest trybunał sprawliwosci, to organ stricte polityczny, polityczne narzędzie, w dodatku w rękach niemieckich. Być może w kwestiach dla Niemiec obojętnych Trybunał ten orzeka sprawliwie, ale w kwestiach dla niemieckiej polityki istotnych orzeka w sposób urągający i prawu, i sprawliwosci: bo przyjmując za jeden z celów Unii Europejskiej bieżącą niemiecką politykę i jej priorytety. Takiego celu Unii Europejskiej nie ma nawet w intencjonalnie niechlujnym i ogólnikowym Traktacie Lizbońskim. Ta kompromitacja Trybunału Sprawliwosci w Luksemburgu, ten jego coming out jako organu nie tyle wymiaru sprawliwosci, co organu dyspozycyjnego wobec polityki niemieckiej - jest poważnym ostrzeżeniem dla innych członków UE, i poważnym argumentem na rzecz radykalnej zmiany Traktatu Lizbońskiego, więc i funkcjonowania Unii Europejskiej. Gdy unijną sprawliwosc definiuje nie ulpianowska zasada stałej i niezmiennej woli oddawania kazdemu, co mu się należy w oparciu o jasne umowne lub traktatowe kryteria, ale europejska polityka niemiecka nadto w strategicznym partnerstwie z putinowską Rosją myśl o Brexicie zyskuje coraz liczniejszych zwolenników także poza Wielką Brytanią. Upowszechnia się świadomość, zwłaszcza w krajach Europy środkowej i wschodniej, że im bardziej UE staje się niemieckim rusztowaniem służącym budowie IV Rzeszy w łagodniejszej wersji - Mitteleuropie XXI wieku - tym bardziej szukać trzeba oparcia w pozaunijnych strukturach, aliansach i przymierzach. Polityka niemiecka bez względu na to, kto rządzi w Berlinie jest bardzo wrażliwa na takie próby. Najlepszym dowodem rozwijane od kilkunastu miesięcy niemieckie natarcie polityczno-propagandowe (także z udziałem Komisji

